

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 36 (1150)

Niedziela, 23 października 1983 r.

Rok XXV

SYNOD BISKUPÓW

29 września br. Papież Jan Paweł II rozpoczął uroczyste obrady Synodu biskupów w Bazylice Sw. Piotra w Rzymie. Co to jest synod biskupów? Jaki jest jego cel? W jaki sposób funkcjonuje?... Informacja na ten temat umożliwi lepiej zrozumieć naturę i misję Kościoła w świecie.

Paweł VI powołał do istnienia Synod Biskupów 15 września 1965 roku. W tym dniu sekretarz generalny soboru odczytał dokument Papieża Motu proprio (akt prawny papieża z jego własnej inicjatywy) zaczynający się od słów „*Apostolica sollicitudo*” w którym Ojciec Sw. nakreślił naturę i cele synodu.

Synod (od słowa greckiego syn-odos — iść razem) pragnie, aby biskupi szli razem dla dobrej Kościoła, ludzkości i świata.

Synod i Kolegialność

Dekret Soboru Wat. II o Pasterskich zadaniach biskupów w Kościele tak określa Synod biskupów: „Biskupi, wybrani z różnych okręgów świata, wedle sposobów i zasad ustalonych lub pozostających do ustalenia przez papieża, okazują najwyższemu Pasterzowi Kościoła skuteczniejszą pomoc na Radzie, zwanej SYNODEM BISKUPOW. Synod ten, jako reprezentujący cały episkopat katolicki, jest równocześnie znakiem, że wszyscy biskupi zespoleni hierarchicznie uczestniczą w trosce o cały Kościół” (nr. 5)

Troska biskupów o cały Kościół ma swe źródło w zasadzie kolegialności. Nauka o kolegialności jest wyjaśniona w III rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele, Lumen Gentium. Według tej Konstytucji:

a) Papież i biskupi z nim złączeni w jedno wiary, karności i sakramentów tworzą kolegium biskupie, które spełnia funkcje pasterskie kolegium Apostołów.

Ta służba pasterska ma na celu:

— zachować całkowicie objawienia Boże,

— zachować życie sakramentalne i ciągłość sukcesji apostolskiej. Sukcesja apostolska objawia się w nieprzerwanym lancuchu święceń biskupich ludzi, którzy

są w jedno z papieżem, następcą Piotra i Apostołów,

— kierować ludem Bożym, aby mógł żyć zgodnie z ideałem objawionym przez Chrystusa.

Biskup staje się członkiem kolegium biskupiego przez sakrament biskupstwa. Jego zakres władzy w kościele jest prawnie określony przez Papieża, głowę kolegium biskupiego.

Papież, następca Piotra w kolegium apostolskim ma specjalną władzę, którą może wykonywać w podwójny sposób: osobisty i kolegialny.

Wykonuje on władzę kolegialnie, kiedy razem z biskupami świata, jako głowa kolegium biskupów jest odpowiedzialny za Kościół powszechny, ewangelizację świata, wiarę i karność kościelną. Ta kolegialność wypowiada się w szczególności w czasie soboru.

Papież spełnia służbę w Kościele w sposób osobisty, kiedy autentycznie głosi orędzie apostolskie, rządzi całym Kościołem a przy tym nie radzi się kolegium biskupiego. To osobiste wykonywanie funkcji Pasterza całego Kościoła nie jest bez łączności z kolegium biskupim i wiernymi, bowiem Papież wyraża autentycznie wiarę całego Kościoła.

Natura i misja synodu

Sam Papież Paweł VI, po dłuższym przemyśleniu powołał do życia stałą instytucję zwaną Synodem biskupów, która pomaga mu lepiej spełniać misję osobistą Pasterza Kościoła. Synod, jak to określił sam Papież, jest centralną i trwałą instytucją kościelną, która reprezentuje episkopat świata.

Ojciec Sw. aby lepiej spełniać obowiązki najwyższego Pasterza ma badać znaki czasów to jest aktualne potrzeby Kościoła w świetle Ducha Świętego. Swia-

to to przychodzi z dwóch źródeł: z wydarzeń i nauki Kościoła. Jedność papieża i biskupów jest bardzo pożądana dla wypełnienia zadań apostolskich. Rady, powaga, obecność biskupów pozwalają przygotować osobiste decyzje Papieża i w ten sposób biskupi uczestniczą w trosce o cały Kościół.

Celem synodu jest:

a) umożliwić współpracę Ojca Sw. z episkopatami całego świata.

b) dostarczyć informacji odnoszących się do problemów i sytuacji życia wewnętrznego kościoła i jego działalności w świecie.

c) zgłębić znajomość opinii o wierze i życiu Kościoła.

Szczególnymi celami są:

a) wymiana pożytecznych informacji

b) wyrażenie stanowiska na problemy dla których synod został zwołany.

Synod z natury informuje Papieża, udziela rady. Może on również rozstrzygać sprawy pod warunkiem, że decyzje ostatecznie zatwierdzi Ojciec Sw.

Zgromadzenie synodalne dzieli się na dwie kategorie: ogólne — rozważa problemy całego Kościoła oraz specjalne — zajmujące się problemami jednego albo wielu regionów.

Zgromadzenie ogólne dzieli się na zwykłe i nadzwyczajne. Różnica między nimi polega na tym, że w zgromadzeniu nadzwyczajnym liczba uczestników jest mniejsza.

Uczestnikami zgromadzenia ogólnego są:

1) w Kościele wschodnim katolickim patriarchowie, arcybiskupi i biskupi.

2) biskupi wybrani przez narodowe konferencje episkopatu (w zasadzie jeden biskup na dwadzieścia pięciu).

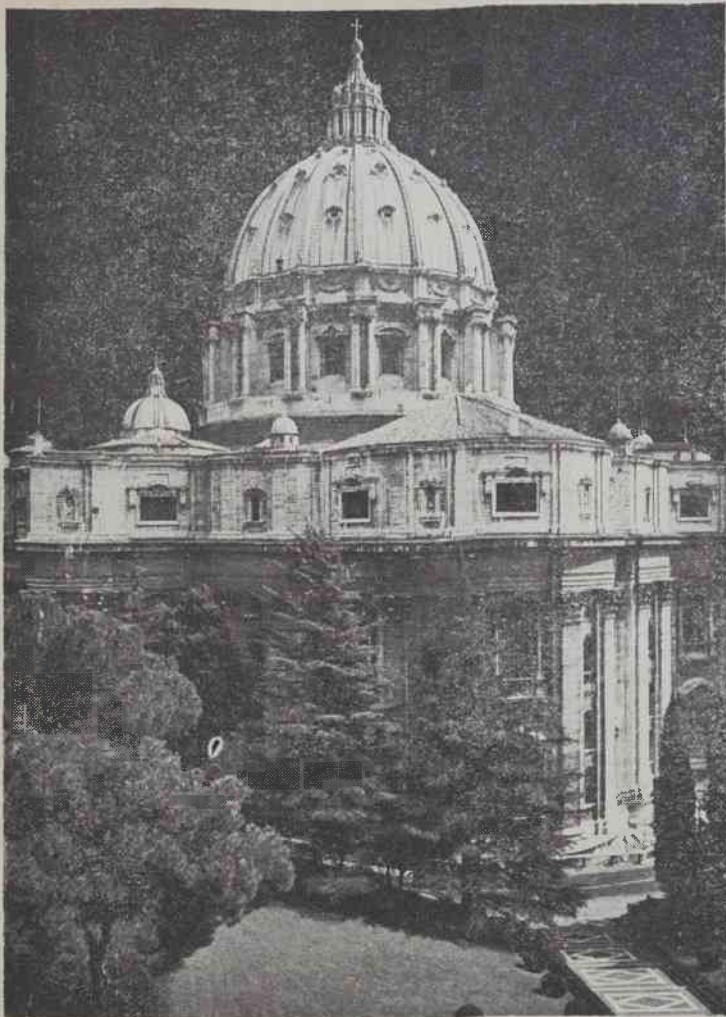
3) 10 zakonników wybranych przez unię wyższych przełożonych

4) kardynałowie Kurii Rzymskiej odpowiedzialni za urzędy-kongregacje.

5) 15 procent całości synodu mianuje papież.

Stały charakter synodu zapewnia se-

(dokończenie na str. 2-glej)



(Ciąg dalszy ze str. 1)

ekretariat synodu w skład którego wchodzi

— Sekretarz Generalny mianowany przez papieża. Obecnie urząd Sekretarza Generalnego wypełnia Arbp Józef Tomko. Z pochodzenia Słowak Józef Tomko urodził się w 1924; kapłanem jest od 1949 a arcybiskupem od 1979.

— Rada Sekretariatu Generalnego składa się z 12 członków wśród których trzech mianuje papież (reprezentant Kościołów Wschodnich, Kurii Rzymskiej oraz ekspert).

Kolegialność w praktyce

Cała organizacja synodu ma charakter wspólnotowy. Sekretarz Generalny Synodu, celem wyboru tematu obrad zwraca

się z prośbą do Konferencji episkopatów o wskazanie jednego albo kilku tematów przyszłego zgromadzenia. Wybór musi być usprawiedliwiony: potrzeba, powszechność, aktualność problemu... Rada Sekretariatu Generalnego przez wiele dni rozważa nadesłane propozycje a następnie wyniki przekazuje Ojcu Sw. który wyznaczy temat do rozważań. Potem Rada opracowuje „Lineamenta” — dokument wstępny i wysyła go poszczególnych episkopatów. Jest on podstawą do przemyśleń biskupów, zakonników, zakonnic i wiernych. Wszystkie sugestie przewodniczący episkopatu przesyła do Sekretariatu Synodu. Wtedy Rada Synodu i eksperci opracowują „Instrumentum laboris” (dokument pracy), będący podstawą do dyskusji synodalnych.

Zgromadzenie synodalne ogólne trwa

zwykle cztery tygodnie i ma trzy fazy.

1) informacyjna :

Każdy mówca ma osiem minut do przedstawienia opinii własnego środowiska. Tworzy się wówczas malownicza mozaika kultur, ras, doświadczeń.

2) Poglębiająca :

Przedstawiciel synodu podaje serię problemów do przedyskutowania w różnych grupach językowych. Następnie wyniki obrad są przedstawione na zebraniach plenarnych, Ojcowie synodalni mają możliwość pytać o wyjaśnienia.

3) Syntezująca :

Gromadzi się sugestie, propozycje, wnioski i przedstawia się je w krótkich zdaniach. Następnie podaje się je głosowaniu dwa razy : W pierwszym głosowaniu są trzy możliwości : „placet” (tak), „non placet” (nie), „placet juxta modum” (tak, ale...). Po dokonaniu poprawek następuje głosowanie „za” albo „przeciw” dokumentowi.

Każdy z uczestników synodu spotyka się osobiście z Ojcem Sw., zabiera dokument — owoc obrad synodalnych i po powrocie do swoich dzieli się życiem wiary.

Synod to szczególne doświadczenie nie tylko uczestników synodu, ale całego Kościoła. Ojcowie różnych ras i kultur wymieniają zdania, ubogacają się, dojrzewają duchowo. Synod kończy się, ale Duch Sw. dalej prowadzi Kościół Boży.

Historia Synodu

Od 1967 roku co pewien czas zjawia się zgromadzenie reprezentujące Kościół, które porusza aktualne tematy interesujące nie tylko katolików. Synod biskupów stał się jednym z centrum działalności pasterskiej kościoła. Wprowadza on reformy Soboru Watykańskiego II.

Synod 1967 omawiał zasady mające wpływ na reformę nowego prawa kanonicznego, liturgię Mszy św., seminaria, kwestię małżeństw mieszanych. Polecił on utworzyć Międzynarodową Komisję Teologiczną.

Zgromadzenie synodalne 69 wyjaśniło łączność Stolicy Apostolskiej z Konferencjami biskupów.

Synod 71 zajął się kapłaństwem służebnym i sprawiedliwością społeczną.

W 1974 tematem obrad synodalnych była ewangelizacja a 77 roku katechizacja. U 1980 Ojcowie synodalni medytowali problemy rodziny chrześcijańskiej.

Tematem synodu roku 1983 jest „Pojednanie i pokuta w misji Kościoła”. Po zakończeniu synodu roku 1980 pytano biskupów o przygotowanie następnego. Wpłynęło 180 propozycji. Dokument pracy synodu został opublikowany dla wszystkich zainteresowanych chrześcijan, który jest obecnie przedmiotem obrad 250 biskupów.

Ks. Stanisław Załęcki

Niebezpieczeństwo tureckie

PO ZWYCIĘSTWIE TURECKIM

Niewdzięczny cesarz Leopold I nie pozwolił, aby senator Potocki wznosił pomnik na cześć poległego syna, zuchwale potraktował Króla Jana Sobieskiego, nie chciał zapewnić zimowej kwatery polskim rycerzom, w kraju, który ocalił.

Zwycięstwo wiedeńskie tak decydująco o losie Europy chrześcijańskiej nie dokonało się bez poważnych strat.

13 września 1683 Król Jan III Sobieski wjechał do Wiednia, jako wyswobodziciel. Rzesze ocalonych nazywało go Zbawcą, Ojcem. We łzach, pośród wiwatów Król udał się do katedry, aby podziękować Bogu za odniesione zwycięstwo. Sam Król rozpoczął śpiew dziękczynienia „Te Deum laudamus” („Ciebie Boga, wychwalamy”). Podczas tych uroczystości nie widziano żadnego urzędnika, żadnego człowieka „szlachetnie” urodzonego. Tylko lud nie-polityczny śpiewał na cześć Boga i Zwycięcy. Kaznodzieja na wstępie swojej mowy zacytował słowa Ewangelii: „Był człowiek posłany od Boga, a na imię miał Jan” (J. 1,6).

Spotkanie Leopolda z Janem Sobieskim.

Cesarz Leopold I, uciekinier, wrócił zaraz do Wiednia. Po przejściu Dunaju zauważył jeszcze płonące osiedla, ruiny wiosek, ogrodów i domów. W miarę jak się zbliżał słyszał wystrzały armat na cześć zwycięstwa. Czuł się wtedy głęboko zraniony, ponieważ nie wiwatowano na jego cześć. Zwracając się do hrabiego Sintzendore powiedział: „Rada, której jesteś członkiem jest dzisiaj powodem hańby”. Po tych słowach jego dworzanie nazajutrz już nie żył: zmarł nagle. Cesarz, aby nie być świadkiem triumfu Króla Jana zatrzymał pochód. Rzekomo zatrzymały go trudności ceremonialne: jak należy przyjąć króla elekcyjnego razem z cesarzem, władcą dziedzicznym? Uczciwy Książę Lotaryński, słysząc krzyki wdzięczności ośmielił się powiedzieć: „Prawdziwie, On ocalił Imperium”. Cesarz zaś dał do zrozumienia, że nie podał mu ręki jako władcy. Po długich pertraktacjach ustalono, że Król i cesarz spotkają się w szczyrim polu.

Nadszedł moment spotkania. Jan III Sobieski przyjął cesarza w stro-

ju, jaki nosił w dniu bitwy: siedział na wspaniałym koniu pełen wewnętrznej radości ze zwycięstwa. Cesarz również na koniu w rozmowie mówił tylko o małej przysłudze oddanej przez Polaków, o przyjaźni i opiece cesarskiej. Wypowiedział jednak bojaźliwie słowo uznania za wyzwolenie Wiednia. Król Jan odpowiedział mu: „Mój bracie czuję się zadowolony, że sprawiłem wam tę małą przysługę”.

Kiedy rozmowa nie stawała się serdeczną, cesarz Leopold zauważył księcia Jakuba, syna Jana Sobieskiego, który oddawał mu honory wojskowe. „To Książę, powiedział ojciec, którego wychowuję, aby służył chrześcijaństwu”. Cesarz, bez słowa skinął tylko głową. To był ten książę, któremu cesarz obiecał dać córkę za żonę.

Czego mogli oczekiwać wodzowie, którzy otaczali Króla? Jeden z wojewodów zbliżył się i ucałował but Jego Cesarskiej Mości. Król zganił go mówiąc: „Wojewodo, tylko bez służalności”, i po tym rozstali się.

Najbardziej po spotkaniu z cesarzem był oburzony sam Król. Książę Lotaryński był zaś pełen czci i uznania dla Jana: obaj zabiegali o tron polski. Trzeba być naprawdę wielkim aby w ten sposób traktować swego przeciwnika.

Perypetie wojsk polskich po zwycięstwie wiedeńskim.

Niezadowolony Król Jan po spotkaniu z cesarzem myślał o powrocie do kraju. Tego powrotu oczekiwała Polska, Królowa i cesarz. Ten ostatni obawiał się, że lud węgierski może poprosić na tron Jakuba, syna Jana Sobieskiego, i wtedy przysługa wyświadczona mu przez Sobieskiego będzie go drogo kosztować. Król był dumny z tego, że dotrzymał obietnic danych cesarzowi, że ambicję osobistą podporządkował dobru wspólnemu: myślał bowiem tylko o Polsce i chrześcijaństwie.

17 września Król i wojsko polskie rozpoczęli pościg za nieprzyjacielem,

aby dopełnić całkowitego zwycięstwa nad wrogiem. Teraz generalowie niemieccy nie mieli tego samego szacunku dla Jana, co dla przykładu, Książę Lotaryński, Karol V. Król dał jednak do zrozumienia, że on jest prawdziwym zbawcą Imperium a znakiem będzie jeszcze jedno zwycięstwo więcej tym razem bez udziału armii cesarskiej.

7 października doszło do krwawej bitwy o fort Barcan. Wojska polskie dały się zaskoczyć przez oddział turecki w liczbie 6-7 tysięcy pod wodzą Kara-Mehmeda i poniosły straszną klęskę. Król porwany przez falę uciekinierów o mało co nie utracił życia. Polacy w ciągu kilku minut mogli stracić wszystko, gdyby nie nadszła pomoc wojska cesarskiego. Nie wiadomo ile Polacy stracili ludzi, bo zaraz pogrzebano zabitych.

Po klęsce nastrój w obozie polowym przygnębiający. Szlachetny Król wyznał generalom niemieckim: „Przyznam, Panowie, że chciałem zwyciężyć bez was dla chwały mojego Narodu: jestem ukarany, ponieważ zostałem pobity. Podejmę jednak odwet z wami i dla was”.

Nazajutrz 8 października Król z pośpiechem zreorganizował armię i w łączności z armią cesarską rozgromił 26 tys. armię turecką na równinie Barcan tuż nad Dunajem.

Powrót do kraju

Wojska polskie i cesarskie po zdobyciu Strigonii zakończyły wspólną kampanię. Spieszno było Królowi do kraju, tym bardziej, że epidemia naddunajska czerwonki dziesiątkowała armię. Zwycięska armia powracająca do Polski tuż przed nastaniem zimy przedzierała się przez tereny nieprzyjaciela, wezbrane potoki i rzeki, przez śnieżne Karpaty. Powracający z wojny na granicy państwa spotkali armię litewską od lipca organizowaną, w drodze na pomoc obłożonemu Wiedniowi. (W Polsce w jednym państwie były dwie armie nie mające tego samego wodza naczelnego).

Król przybył do Krakowa na Boże Narodzenie 1683 i w ten sposób zakończyła się słynna kampania o ocalenie Wiednia i cesarstwa.

Ks. S.Z.

Manifestacja wiary Polaków we Francji

Polska pielgrzymka do Paray-le-Monial

centrum kultu Najśw. Serca Pana Jezusa w jubileuszowym roku odkupienia

Uroczystości Jubileuszowe związane z Rokiem Świętym który obecnie obchodzimy, były wspaniałym świadectwem wiary i pobożności Polaków zamieszkujących we Francji.

Na pielgrzymkę do Paray le Monial dnia 5 czerwca br. przybyło ponad dwa tysiące Polaków. Pielgrzymi przybyli z Okręgu Montceau les Mines, Le Creusot, Dijon, z Paryża, Montluçon, Rosière, Grenoble, Okręgu Saint-Étienne, Lyonu, La Machine, z Niemiec Monachium. Poza tym przybyło na tę pielgrzymkę wiele grup mniejszych z Pas de Calais, itd.

Msza święta poranna u Księża Jezuitów, była początkiem i wprowadzeniem do tego wielkiego dnia.

Pielgrzymi przybyli wraz ze swoimi Duszpasterzami. W kościele OO. Jezuitów została odprawiona Msza święta, którą celebrował ks. Rektor w asyście Ojca Krzysztofa z Montluçon, oraz Księdza T. Derendala. Homilię, którą wygłosił ksiądz Celebrans, była wprowadzeniem do przeżycia dnia.

Różaniec medytowany przeprowadził O. Władysław z Montluçon, przeplatany pieśniami dostosowanymi do tajemnicy. Równocześnie poczty sztandarowe, formowały procesje.

Uroczysta Suma

Parę minut przed współ do jedynastej, wyruszyła procesja do głównego ołtarza. Sumę odpustową odprawił J. E. Ks. biskup Dr. Stanisław Szymecki, Ordynariusz Diecezji Kieleckiej. Koncelebrowali: ks. Rektor Z. Bernacki, ks. Dr. Jan Wolniak z Monachium, Ks. Prałat Witold Kiedrowski z Paryża, Ks. Dziekan Jan Socha, ks. Antoniak, ks. J. Nowacki, ks. Kapuściak, ks. Nowik, ks. Zmuda, ks. A. Krzoska, ks. Pająk, ks. z Paryża, oraz ks. T. Derendał. Przy organach zajął miejsce p. Kaim W. prezes PZK Montceau les Mines, podtrzymując śpiew chóru, jak również wiernych. Pielgrzymi głęboko przeżywali ceremonie a na twarzach dało się widzieć żarliwe rozmodlenie i skupienie.

Homilia ks. Biskupa

Dr. Stanisława Szymeckiego.

Homilię wygłosił Ks. Biskup Kielec-



Ks. Bp. St. Szymecki odprawia Mszę św. w otoczeniu polskich kapłanów

ki Stanisław Szymecki. Powiedział on: przybyliśmy z pielgrzymką do Paray-le-Monial. Tworzymy tutaj JEDNO SERCE PRZY BOŻYM SERCU. Potrzeba nam odnowić nasze serca. Świat dzisiejszy zdaje się być bez serca. Papież Paweł VI ty, wołał kiedyś do świata o „cywilizację miłości” świat dzisiejszy jest sceną gwałtów. Bóg jest Miłością, w tajemnicy Trójcy Przenajświętszej została nam objawiona MIŁOŚĆ. Bóg pozostawił nam nakaz „BĘDZIESZ MIŁOWAŁ”. Człowiek w sobie nosi określenie miłości. Zwracając się do pielgrzymów, Dostojny mówca, powiedział dziękujemy Boskiemu Sercu, że wy zachowaliście serca wierzące, serca pełne miłości do Boga i do Kościoła. Trzeba wiedzieć że miłość jest aktem wolnym. Miłość jest ofiarą. Niedawno, przeżywalimy kanonizację świętego Maksymiliana Kolbe. Ojciec Święty podczas homilii wygłoszonej 10-go października na tej uroczystości, powiedział iż O. Kolbe ofiarował swoje życie za drugiego, oddał swoje życie, nie umarł... Ojciec Maksymilian nie chciał umrzeć, chciał swoje życie złożyć w ofierze, wyciągnięta ręka Świętego do kata który

wstrzykuje mu zastrzyk śmiertelny, jest wyrazem ofiary, złożonej przez świętego. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Maksymilianowi za taką postawę. Za jego dobrowolną ofiarę ze swojego życia za drugiego, za brata.

Wam też jesteśmy wdzięczni za to wszystko co czynicie dla Boga, dla bliźniego. Dziękujemy Duszpasterzom, kapłanom za ich postawę, za poświęcenie się dla drugich. Bowiem praca Duszpasterza na emigracji jest ciężka. Oni składają swe życie z miłości ku bliźnim. Dziękujemy każdemu ojcu, każdej matce którzy poświęcają swoje siły dla rodziny, którzy pracując ciężko składają swe życie w ofierze.

Przy końcu homilii ksiądz biskup podziękował Rodakom za pomoc okazaną Narodowi Polskiemu. Dziękował za każdy grosz, za każdy dar, lekarstwa posyłane do Polski. To wszystko pochodzi z waszego dobrego serca.

Modlimy się tutaj przy Bożym Sercu, by wszystkie polskie serca były równo, w rytmie miłości Bożej. Niech nas wszystkich łączy Boże Serce, które jest Źródłem Wszelkiej DOBROCI.

(Dokończenie na str. 5)

Wspólny obiad z biskupem.

Po mszy świętej, większość pielgrzymów, wraz z Księdzem biskupem, oraz kapłanami spożywali wspólnie posiłek w domu pielgrzyma. Atmosfera była nader rodzinna. Jeden z pielgrzymów pisze w liście... na uwagę zasługuje to że „wszyscy korzystający z obiadów w domu pielgrzyma byli zadowoleni tak z posiłku jak i z szybkiej i sprawnej obsługi”.

Procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy.

Dzień naszej pielgrzymki był piękny, słoneczny, było też gorąco, ale pielgrzymi znosili niezłe spiekotę dnia. O drugiej piętnaście rozpoczęła się ceremonia popołudniowa, procesja Bożego Ciała, poprzedzona słowem wstępnym ks. Biskupa Szymeckiego. Chóry z La Saule, Z Baudras Le Creusot i Bois du Verne, wystąpiły z pieśniami przy ołtarzach. Procesja odbyła się w skupieniu. Jeden z kapłanów pisze a propos pielgrzymki. „...wszyscy zadowoleni, niektórzy byli po raz pierwszy w Paray le Monial, pragną jeszcze wrócić do tego miejsca. Jeden z Francuzów zagadnął księży podczas uroczystości. „...jaka piękna adoracja — jakiej u nas brak”.

Trzeba powiedzieć pisze ktoś... wysiłek w zorganizowaniu całej pielgrzymki, dekoracje, wspaniały krzyż, symbol Roku Jubileuszowego Odkupienia, pieśni, celebracje, bardzo piękne to wszystko było wypiełgowane”...

Pielgrzymka do Paray le Monial była dla wszystkich pielgrzymów wielkim przeżyciem niezapomnianym Potężny



W czasie Modlitwy Powszechnej, Ks. Bp. St. Szymecki, Ks. Rektor P.M.K. Z. Bernacki, Ks. Dr. Jan Wolniak z Monachium.

śpiew podczas procesji, to znów chóry występowały ze swym repertuarem, od czasu do czasu dał się usłyszeć głos komentarz krótki, zwięzły prowadzącego, kierującego całością, to znów chwila ciszy i medytacji czy też modlitwy osobistej.

Zakończenie pielgrzymki.

Procesja dotarła spowrotem do głównego ołtarza. Ksiądz Biskup odmówił litanie do N. Serca P. Jezusa oraz odczytał akt poświęcenia wszystkich pielgrzymów Boskiemu Sercu Pana Jezusa. W trakcie procesji, dołączył się do nas ks. Biskup M. Gaidon biskup pomocniczy diecezji Autun. Pod koniec ce-

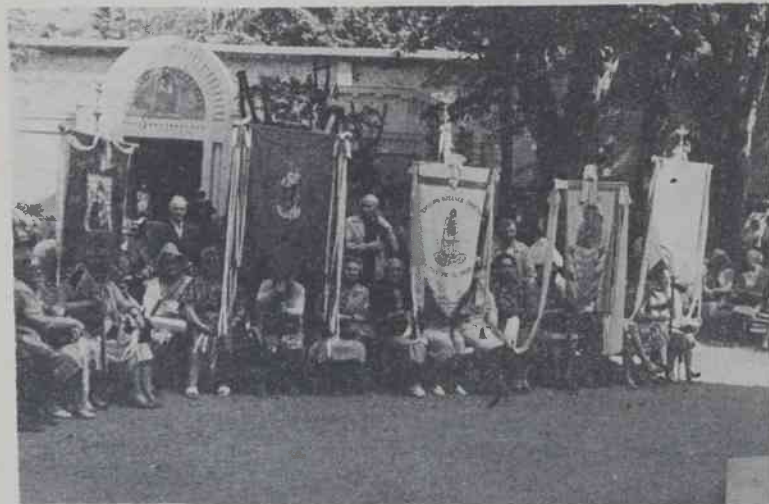
remonii Ksiądz Rektor Z. Bernacki zabrał głos dziękując wszystkim a zwłaszcza ks. biskupowi Szymeckiemu oraz ks. biskupowi Gaidon za ich udział w tej ceremonii. Następnie, ks. biskup Szymecki, podziękował wszystkim pielgrzymom za ich udział w tegorocznej pielgrzymce. Ks. biskup Gaidon również po polsku skierował kilka słów do Polaków okazując zadowolenie z tej manifestacji religijnej w Centrum kultu Boskiego Serca w Paray le Monial.

Niech Boże Serce raczy pobłogosławię wszystkim, w szczególności organizatorom poszczególnych grup. Następnie, gorące „Bóg zapłać” wszystkim którzy projektowali i urzeczywistnili piękne dekoracje, oraz tym którzy pomagali w przeddzień pielgrzymki by przygotować park, ozdobić miejsca, ustawić oraz ubrać ołtarze w parku, tym wszystkim którzy w jakikolwiek sposób pomogli, przyłożyli ręki aby ta pielgrzymka wypadła pięknie i godnie: jeszcze chórom za wykonanie pieśni składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Niech Boże Serce zlewa na wszystkich pielgrzymów Swe obficie łaski.

Ks. prał. Tadeusz DERENDAŁ.

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI
 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
 Telefon: 260.07.69
CCP: PARIS 12 777 08 U
 Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
 Redaguje: Zespół redakcyjny
 Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
 Nr d'autorisation 60.593
 Mission Catholique Polonaise
 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
 101, rue E. Zola — 62302 LENS



Poczty sztandarowe podczas uroczystej sumy

“LA VOIX CATHOLIQUE”
C.C.P. 12.777-08 U PARIS
 Cena pojedynczego numeru 3,00 F
 Prenumerata

— półroczna	75,00 F
— roczna	150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna	85,00 F
— roczna	170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Uroczystość bierzmowania w La Saule



ci do Kościoła odświętnie przystrojonego.

Przy głównym ołtarzu piękne dekoracje, symbole Ducha Świętego: Gołębia — kielich, i płomień — siedem. Każde dziecko, mogło bez wahania, odczytać symbolikę momentu jaki przeżywała cała wspólnota parafialna a przede wszystkim młodzież i dzieci.

Nastąpiło powitanie Dostojnego Gościa, przez ks. prob. parafii, dzieci, młodzież, bractwo i mężów. Chór miejscowy wystąpił z bogatym repertuałem na ten dzień przygotowany. Ksiądz biskup przypomniał wielkość Sakramentu który dzieci miały przyjąć.

Po Ewangelii i homilii, zabrzmiało potężne „Veni Creator”, po czym ks.

biskup postawił kilka pytań dzieciom, chcąc się upewnić czy dzieci znają zasady wiary. Odpowiedzi dzieci były zadawalające.

Teraz w skupieniu, każde dziecko podchodziło do Ks. biskupa by otrzymać Sakrament Ducha Świętego — Bierzmowanie. Mimo wielkiej gorączki, wszyscy wytrwali mężnie do końca. Po błogosławieństwie ks. Biskupa oraz miłych uwagach, raczej zachęty do trwania przy wierze, przy Kościele oraz Marii — uroczystość zakończyła się — a dzieci niosąc w sercu Ogień Ducha Świętego — uradowane poszły do swych domów, aby opowiadać — wielkie rzeczy jakie im Pan uczynił”.

X.

Polska „Dame de France”

Ostatnio Telewizja francuska nadawała film, opracowany na tle powieści Józefa Conrada p.t. „Korsarz”. Pomijając interesującą fabułę tego filmu, pragniemy przypomnieć naszym Czytelnikom, że pod pseudonimem Józefa Conrada, znakomitego pisarza angielskiego, kryje się Polak z pochodzenia, Józef, Teodor, Konrad Korzeniowski (ur. w 1857 r. — zmarł w 1924 r.). Pisarz ten, światowej sławy, przez całe życie poświęcał się literaturze angielskiej, wzbogacając ją licznymi dziełami o tematyce marynistycznej. Mimo, że żył w środowisku angielskim, nie zapomniał o Polsce, a w chwili śmierci, ostatnie słowa, jakie zdołał wypowiedzieć, były w języku polskim. Niestety ani żona Angielka, ani nikt z rodziny, nie znał tego języka.

Pani Maria Nałęcz-Korzeniowska, młynka tegoż angielskiego pisarza, mieszkała w Paryżu, przy bulwarze Port Royal w pobliżu szpitala wojskowego Val de Grâce. Była to przyjemna i miła

staruszka, o uśmiechniętej twarzy i żywym spojrzeniu. Mimo dosyć podeszłego wieku, krzątała się żywo po swoim trzypokojnym mieszkaniu, załadowanym staroświeckimi meblami i opowiadała chętnie swoje przeżycia, tak sprzed pierwszej wojny światowej, jak i w okresie wojennym. Jako żona wysokiego urzędnika francuskiego, opiekowała się robotnikami polskimi, przebywającymi w stolicy Francji, odwiedzając różne zakłady pracy, szpitale a nawet i więzienia. Za swoją działalność społeczno-humanitarną, rząd francuski nadał jej honorowy tytuł „DAME DE FRANCE”, dzięki któremu mogła interweniować w najwyższych urzędach i u najdostojniejszych osobistości, w obronie biednych, upośledzonych i nieszczęśliwych osób. Po śmierci męża, działalność jej w środowiskach emigracyjnych przeniosła się również i na prowincję, gdzie znajdowały się już pierwsze grupy robotnicze, przybyłe z Polski. Kiedy w r. 1936, zamieszkałszy u niej wraz z żoną, pani Maria oczekiwała przybycia swojego bratanka z Polski. Bratanek ten to była ostatnia latorośl rodziny, wiążąca ją z krajem rodzinnym i daleką przeszłością. Opowiadała nam o tej nadwiślańskiej Ojczyźnie, o swoim sławnym wuj-

(Dokończenie na str. 7)

W przeddzień, naszej pielgrzymki do Paray le Monial, to jest w sobotę 4 czerwca br. J. E. Ks. Biskup Dr. Stanisław Szymbek — Ordynariusz diec. Kielce — udzielił dzieciom naszego Okręgu Montceau les Mines oraz dzieciom z Le Creusot, Sakramentu Umocnienia.

Wieczorem o godz. 19-tej, po przywitaniu ks. Biskupa, oraz ks. Rektora PMK u bramy kościoła, przez ks. proboszcza miejscowego, ks. Dziekana, oraz ks. Nowackiego, wprowadzono Go-



Bierzmowanie w La Saule w środku Ks. Pp. St. Szymbek, po lewej Ks. Rektor P.M.K. Z. Bernacki, po prawej O. Krzysztof — brat Ks. Biskupa.

POKLON

Szykowaliśmy się do tej podróży przez trzy miesiące naszej emigracyjnej tułaczki. Najdrobniejsza nawet inwestycja rozpatrywana była pod tym kątem. Ale w końcu i tak wiedzieliśmy, że nasze zamiary przerastają możliwości. Wątpliwą szansę dawało tylko zapewnienie znajomego Francuza, że tam, u podnóża Pirenejów, spanie i jedzenie będzie miały być darmo. I tylko dlatego w końcu zdecydowaliśmy się ruszyć. Osiem osób, tydzień czasu i po kilkadziesiąt franków na osobę. Z tym багаżem ruszyliśmy złożyć pokłon. Reszta była sprawą Marii.

Mysząc o Niej w drodze do Lourdes zauważyłem z pewnym zdziwieniem, że ludzkość przeżywa dziś zadziwiającą fascynację Jej osobą. Europa i Ameryka, Azja i Afryka — cały niemal chrześcijański świat ma lub tworzy miejsce Jej kultu, wierząc w jej wstawianictwo. Zwariowany, grzeszny świat czuje widać jak bardzo zawinił i nie śmie stanąć przed obliczem Sprawiedliwego, dopóki nie otrzyma rady i wskazań Marii.

Pędzimy drogą z północy. Wokół po-

(Dokończenie ze str. 6)

ku, którego osobie nie znała, ale słyszała z ust ojca i ciotek wiele interesujących wiadomości. Ojciec Konrada, miał na imię Apoloniusz i był jednym z wybitnych ziemian na terenie południowo-wschodniej części Polski. Konrad odwiedził rodzinę kilka razy i rozmawiał po polsku.

Pani Nałęcz-Korzeniowska chorowała na kamienie żółciowe i na starczą gruźlicę. Mimo choroby uśmiech prawie nigdy nie znikał jej z twarzy, a na miszternej siatce zmarszczek rozłożona była umiejętnie lekka warstwa kremu i pudru. Przyznała się też mojej żonie, że myła twarz w wodzie, w której gotowane były skorupki z jajek.

Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej spotkała ją przykra niespodzianka w Kościele Polskim na Concorde. Wchodząc do Kościoła po oślizgłych deszczem schodach, poczuła nagle ucisk w okolicy serca. Przystanęła więc przy drzwiach i przycisnęła lewą dłoń do piersi, wyciągając machinalnie prawą rękę przed siebie. Oddychała przy tym gwałtownie, a twarz pokryła się bledością. W ten czas stała się rzecz nieoczekiwana! Jakaś litościwa osoba, widząc tę starą zbiedzoną starszkę o wybladłej twarzy, wzięła jej w wyciągniętą dłoń jakąś monetę. Dotknięcie tej monety podziało na nią jak rozpalone żelazo. Oprzytomniała z miejsca. Zwracając monetę nieznanemu osobie, wyszeptwała z przejęciem:

la i lasy. Jedziemy ciągle po niewielkim spadku w dół. Jesteśmy już blisko... Pireneje zjawiają się przed nami zupełnie niespodziewanie, a ich widok nieco przytłacza. Słońce jest coraz niższe i oświetla rozległą kotlinę, gdzie się spełnił cud.

— Wracalam do domu z koleżankami. Było już późno, więc zaproponowałam, abyśmy poszły przez rzekę, to będzie bliżej. Weszłam do wody, trzymając w rękach trzewiki. Wtedy z naprzeciwka, wśród drzew na skale usłyszałam jakiś szmer, jakby podmuch wiatru... Podniosłam oczy i zobaczyłam panią w bieli, a wokół niej jasność. Pani uśmiechała się do mnie i spytała, czy mogę przychodzić tu do niej, obok skały przez kilka dni.

Relacja Bernadetty jest zadziwiająco prosta. Oweczesny biskup Tarbes nie wierzy prostej dziewczynce, która twierdzi uparcie, że modliła się przy grocie z panią, która nazwała siebie Niepokalanym Poczęciem i zyczyła sobie, aby na szczycie skały opadającej pionowo niemal aż do samej rzeki, wznieść kościół. Czyżby ksiądz biskup nie wiedział, że

— Madame! Je suis Dame de France! Je n'ai pas besoin de l'aumône! Merci pour votre gentillesse!

Jednak scena ta podziela na nią tak potężnie, że długi czas nie mogła się opanować. Wątle jej ciało wstrząsnął ból i płacz nieprzejednany. Czuli się poniżona, podeptana, zdruzgotana moralnie. Życie straciło już posmak romantycznej przygody, jak sama to często powtarzała.

Doczekała się jednak przyjazdu swojego oczekiwanego bratanka, ale przyjazd ten nie wpłynął orzeźwiająco na jej stan psychiczny. Bratanek przywiózł wprawdzie pozdrowienia z ziemi ojczyznej, ale chmury wojenne, które gromadziły się już nad Polską i jemu przysłały oczy na wezbrane uczucia starej ciotki. Odjechał tak samo szybko, jak przyjechał.

Ostatnia więź z krajem ojczystym została zerwana na zawsze.

:-:

Pani Nałęcz-Korzeniowska, kuzynka Józefa Conrada i ostatnia polska DAME DE FRANCE zmarła w czasie wojny w szpitalu francuskim i została pochowana na cmentarzu Perc Lachaise. Przy zgonie jej był obecny ksiądz francuski który udzielił jej Ostatniego Namaszczenia i zakonnica. Nikt z nich też nie zrozumiał ostatnich jej słów wypowiedzianych przed śmiercią.

Były to prawdopodobnie słowa wypowiedziane po polsku.

Julian MAJCHERCZYK



każda modlitwa jest cudem przebywania z Bogiem lub Jego Matką? I że do spełnienia tego cudu nikogo nie upoważnia specjalnie żaden strój, a nawet miejsce. Bo przecież panna Soubirous modliła się po raz pierwszy z Marią na środku rzeki, z butami w dłoniach, w podartej sukni podkaszanej wysoko...

Jedziemy całkiem w dół, aż do mostu na rzecze, a potem serpentynami krętymi jak nasze losy w górę, do Cité St-Pierre. Dostajemy pokoje i kartki na posiłki. W pośpiechu rozpakowujemy bagaże, aby zdążyć na procesję.

Aleja przed Bazyliką płonie już dziesiątkami tysięcy świec, a tłum śpiewa: „Bądź pozdrowiona Mario!”

W tym gąszczu ludzi zobaczysz purpurę kościelnych dostojników i żebraczy lachman; twarz debila ostrożnie prowadzonego przez matkę i skupioną twarz luminarza nauki. Oddamy się wszyscy chwili modlitwy i jakoś dziwnie spokojni odejdziemy od grotty.

Teraz leżę już w łóżku, ale wiem, że nie zasnę. Myślę, że muszę tam pójść, aby jeszcze przez chwilę być z Nią sam na sam.

Brama do grotty jest już zamknięta. Przeskakuję płot. Za 30 franków, które dał mi we foyer dla emigrantów kolega ze Sri-Lanke kupuję kilka świec. Kłękam. Mówię Jej, że mi ciężko, że nie jestem pewien losu żony, dzieci, swego... Nie czuję szumu, który zaciekał Bernadette, nie widzę jasności, lecz mam pewność, że jestem słyszany.

Kładę się o świcie. I wydaje mi się, że teraz rozumiem coś więcej, że mój cud rozmowy z Marią spełniać się może każdego dnia.

Rano zabieram syna na wycieczkę w góry. W połowie drogi opuszczamy szlak i idziemy własną ścieżką. Buty ślizgają się po wystających kamieniach, a twarz i ręce drapią niemiłosiernie kolczaste pędy. Ale szczyt osiągniemy.

Marek DARMAS

St-Omer wypowiada „dziękuje” swoim wyswobodzicielom Polakom

Pojechałem na uroczystości 39-lecia wyzwolenia Miasta St-Omer z pod okupacji hitlerowskiej. Wyzwolenie dokonane zostało 5-go września 1945 roku, przez I Polską Dywizję Pancerną Generała Maczka, przejęta w dowództwie (po ustaniu działań wojennych) przez Generała Klemensa Rudnickiego. Świadomy byłem, iż mało znam rytuał tej wielkiej liturgii „walki o wolność” i że ignoruję jej świętość. To zresztą cechowało do ostatnich lat również i wielu spośród tych, którzy urodzeni w Polsce już wyzwolonej z opresji hitlerowskiej, formowani byli w szkołach przemilczeń, zatajeń, deformacji faktów i prawdy historycznej.

Przybывая w to miejsce historycznych wydarzeń, miałem okazję wychwycić jak wielkim działaniem jest walka o wolność. Pomogły mi w tym osobiste spotkania z bohaterami tamtych dni wyzwolenia, a także atmosfera prawdy wypowiedzianej tutaj głośno dopiero po przeszło 39 latach; ukazano nam ją w ciekawszym brzmieniu i w szczerym tonie.

Właśnie w takich momentach rocznicowych, można uświadomić sobie latwiej świętość tej walki, wypowiadając się już w tym, że ona odbywała się lub odbywa. Zauważa się tu, niejako w perspektywie, jej wielkość i jej płodność, w tym co ta walka wywalcza. Uświadamia się tu również łatwiej warunek skuteczności tej walki o wolność, którym jest m. innymi, prawdziwa i pełna solidarność walczących, aż do oddania życia za kolegę walki i za szczęście tych co przetrwają.

W szalonej z luźnych elementów wizji kolejnej, mogłam też zauważyć, iż znaczenie walki o wolność nie zamyka się w ramach czasowego tylko trwania jej, lecz rzutuje ona i tworzy treść dalszego ciągu życia jej żołnierzy. Tu w St-Omer, Francja dziękuje swym wybawcom, nadrabiając tym gestem niejako to smutne zapomnienie o wdzięczności, w jakim często pozostawiało i pozostawia się prawdziwych bohaterów walk o wolność, którymi są nie tylko ofiary kul, lecz także i ci, którzy ich uniknęli.

Dla przybliżenia sylwetek tych bohaterów regionu północnej Francji dodam tu, iż oswobodzicielami tych terenów byli żołnierze X Pułku Dragonów, stanowiącego z kolei część 10 Brygady Kawalerii Pancernej, owego rżenia całej 1-szej Polskiej Dywizji Pancernej Generała Maczka. Według Księdza Marcela Stopy, kapelana XX Pułku Dragonów, który (wraz z trzema kapła-



nami, a wśród nich z Ojcem Jezuim Lenczarem — zamordowanym kilka lat temu w Afryce) był ojcem duchownym 10 Brygady Pancernej, żołnierze ci, byli wykwalifikowanymi specjalistami sztuki wojennej, którzy tu ochotniczo zgłaszali się do walki o wolność.

A teraz chcę podzielić z tobą — moim czytelnikiem, wizję rocznicowego wspomnienia ich wszystkich, osnutą na tle scenariusza obchodów rocznicowych.

4 września przedstawiciele pułku wyswobodzicieli regionu i miasta St-Omer, zgromadzili się w oazie Oiców Oblatów, w „Stella Plage-Stella Maris”. Mężczyźni ci zamieszkują obecnie różne kontynenty globu ziemskiego. Rozmowy z nimi pozwoliły mi stwierdzić, iż należące się im, że strony społeczności ludzkiej „dziękuje”, nie jest wcale częstym ani też spontanicznym wyrazem. To jednak nie załamywało ich, dzięki wspólnym intencjom jakimi osnuli swe wojenne życie. Teraz tutaj, w Stella Maris, odnaleźli się oni w atmosferze przyjaźni poczętej w ogniu ich wspólnych walk.

Szczytem w emocjach ich wspomnień był jednakże dzień następny, wspólnie zaplanowany przez organizatorów rocznicy, którym przewodniczył Ksiądz Marcel Stopa. Rozpoczął się ten dzień apelem poległych przed „monument aux morts”, zlokalizowanym w centrum mia-

sta St-Omer. Tu usłyszeliśmy nazwiska 12-stu Polaków poległych w walce: Dekowski Ludwik, Golstaub Gustaw, Mangiewicz Kajetan, Lipa Józef, Zakrzewski Antoni, Korta Tadeusz, Matusiak Franciszek, Curil Zbigniew, Galusiński Wacław, Ostrowski Józef, Nowakowski Roman, Salomon Józef.

(Dokończenie na str. 9)



(Dokończenie ze str. 8)

Wspaniale wykonane — od strony muzycznej — Mazurek Dąbrowskiego, powodował wzruszenie, zauważalne nie tylko na twarzach Polaków, lecz również i Francuzów — mieszkańców miasta. Delegacja, reprezentowana ze strony francuskiej przez Mr Maira miasta, a w stronie polskiej przez: p. Generała Rudnickiego, p. Zbigniewa Gierę (byłego dowódcę I Szwadronu X Pułku Dragonów) i przez p. Jerzego Wasilewskiego (dowódcę X Pułku Strzelców Konnych), dokonała złożenia kwiatów przed „monument aux morts”, jak również przy grobach żołnierzy polskich, angielskich, belgijskich i francuskich — ulokowanych na cmentarzu miejscowym.

Bardzo miłym momentem rocznicy było poświęcenie pomnika upamiętniającego nazwiska poległych żołnierzy polskich. Poświęcenia dokonał Ks. Prałat Zbigniew Bernacki, Rektor Polskiej Misji we Francji. Tu też, przed tym pomnikiem, pan Generał Rudnicki, w imieniu Prezydenta Rządu Wolnej Polski, udekorował medalami „Złotego Krzyża zasługi”, Maira miasta St-Omer, Maira



wioski Wittes, oraz pana Prezesa miejscowych kombatanatów, M. Vincent Frère — wielkiego przyjaciela Polaków. Chcę tu zauważyć, iż Maire wioski Wit-

tes, już kilka lat wstecz zorganizował, na terenie swego zarządu, budowę pomnika upamiętniającego śmierć 4 dragonów I Polskiej Dywizji Pancerniej, którzy tam właśnie zginęli.

A teraz podzielę się z tobą mój czytelniku, najwspanialszym momentem dnia. Związany był on z najważniejszą osobą tego dnia: Bogiem. Według szczerych i pokornych stwierdzeń tej resztki żołnierzy I Dywizji Generała Maczka. Bóg jest głównym Promotorem naszych oswojonych i wyzwoleń.

Otóż w centralnym momencie dnia, w miejscowej katedrze, cała ta grupa uczestników rocznicowych uroczystości, wypowiadała ich „Ciebie Boga wysławiamy”, ich „dziękuję” za udział w zwycięstwie. Tu złożono ponownie na ołtarzu Chrystusowej Ofiary trofea dumy, wewnętrznej satysfakcji i sławy, cierpienia i trudów; bo to przecież w ofierze Syna Bożego spotykają się, nabierając wartości i sensu nadprzyrodzonego, ofiary synów rodziny ludzkiej.

Tu, na Ołtarzu Chrystusa spotkały się razem ofiary żołnierzy 1-szej linii frontowej II wojny, z ofiarami byłych więziń hitlerowskich obozów koncentracyjnych, reprezentowanych w czasie tej Mszy św. przez głównego jej celebransza Ks. Prałata Zbigniewa Bernackiego, byłego więźnia Matchausen. Tu, na Ołtarzu Chrystusa, w domu Bożym St-Omer, spotkały się ponownie ofiary narodów: ofiara Francji z ofiarą Polski i z tą każdego narodu świata, kupującego wolność za cenę życia swych najlepszych synów. Tu dał się też słyszeć głos katolicki a więc powszechny, wypowiedziany ustami kaznodziei dnia, duchowego kapelana X Pułku Dragonów — Ks. Marcela Stopy, który jakby przedłużając swoją funkcję kapelana

(Dokończenie na str. 10)

Moje samolubne „ja” musi we mnie zanikać

*Jezu, Moja miłość własna mnie zaślepia;
Moja miłość własna zatrzymuje mnie na nizinach tego życia.*

*Jezu, Moje „ja” kocha życie najwygodniejsze;
Moje „ja” kocha życie najprzyjemniejsze.*

*Jezu, Moje „ja” wciąż się buntuje przeciw Twoim nakazom;
Moje „ja” wciąż się buntuje przeciw Twoim zakazom.*

*Jezu, Moje „ja” szuka swej własnej chwały;
Moje „ja” nie waha się pomniejszać Twej chwały.*

*Jezu, Moje „ja” nie lubi się uniażać;
Moje „ja” lubi się wywyższać.*

*Jezu, Moje „ja” tak chętnie obwinia innych;
Moje „ja” tak chętnie uniewinnia siebie.*

*Jezu, Moje „ja” ma swoje życzenia;
Moje „ja” ma swoje pragnienia.*

*Jezu, Moje „ja” nie chce żyć Twoim życiem;
Moje „ja” chce żyć swoim własnym życiem.*

*Jezu, Wyzwól mnie z mego zuchwałego „ja”;
Wyzwól mnie z jego tyranii.*

*Jezu, Moje samolubne „ja” musi we mnie zanikać;
Moje samolubne „ja” musi Tobie ustępować miejsca.*

Ks. B. Matczyński

Nowy prezes NZNP we Francji

W niedzielę 25 września br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Paryżu, poświęcone zagadnieniom tak struktury organizacyjnej, jak i sprawom szkolno-oświatowym na terenie Francji.

Śmierć długoletniego prezesa ś.p. Bolesława KUKURYKI, odbiła się bolesnym echem wśród licznej rzeszy kolegów-nauczycieli oraz b. kombatanów z drugiej wojny światowej. Kol. Bolesław KUKURYKA był bowiem nie tylko prezesem Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, ale i pretów we Wschodniej Francji. Luka, jaka pozostała po tym niezastąpionym działaczu i wychowawcy nie będzie łatwa do wyrównania.

Po uczczeniu minutą ciszy ś.p. Prezesa, zebranie zagała p. Ida OLKUSZNIK, sekretarka Związku. Głównym punktem obrad był wybór nowego pre-

zesa. Było to nietławe zadanie, gdyż nikt z obecnych nie chciał się podjąć tego trudnego zadania. Po dłuższej jednak dyskusji, popartej mocnymi argumentami, zebrani powierzyli jednoznacznie obowiązki prezesa N.Z.N.P. we Francji prof. Janowi KUKURYCE, dyżesem okręgowym Związku Kombatan-ktorowi francuskiego liceum w Paryżu i jednocześnie członkowi Związku.

Prof. KUKURYKA jest synem ś.p. Bolesława i długoletnim jego współpracownikiem na odcinku polskiego nauczania. Brał udział w licznych zjazdach związkowych i terenowych i orientuje się doskonale, tak w kwestii polskiego nauczania, jak i w obecnej sytuacji szkolnej. Prof. Jan KUKURYKA jest jednocześnie współautorem i tłumaczem pierwszego „Zarysu polskiego nauczania i historii Związku” na język francuski.

Przyjmując tę zaszczytną funkcję, prof. KUKURYKA zaznaczył, że mimo trud-

ności, jakie napotyka Związek na swojej drodze, pragnie chociaż w części przyczynić do podtrzymania i rozwoju tej najstarszej placówki oświatowej we Francji, oddając jednocześnie hołd swej nieodżałowanej pamięci Ojcu szczeremu Patriocie i Wychowawcy młodego pokolenia polskiego we Francji. Zaznaczył przy tym, że funkcję przyjmując wyjątkowo na okres do walnego zjazdu Związku, który przewidziany jest w pierwszej połowie 1984 r.

Przy tej sposobności omówiono sprawy terenowe nauczycieli i warunki angażowania nowych sił przybywających, tak z Polski, jak i rekrutujących się z terenu Francji. Mimo, że sytuacja obecna nie zawsze napawa optymizmem, starano się podtrzymać słabszych na duchu i udzielać wzajemnej pomocy, szczególnie tym, których zdrowie i siły nie zawsze idą w parze z zapałem i z wymaganiami władz francuskich.

J. M.

PAŹDZIERNIK

Październik
To miesiąc Maryi!
Jan Paweł II
Zachęca do
Różańca.
Jest dla Niego
Najpiękniejszą modlitwą!

Trzy Tajemnice —
To Maryi życie —
Od urodzenia
Jezusa —
Aż po Śmierć
Na Krzyżu —
Bolesne przeżycia!

Lecz część
Chwalebna
Jest najwspanialsza!
Umacnia w wierze
I jest zadatkiem
Życia przyszłego —
Chwalebne!

O Maryjo
Różańcowa!
Zachowaj
Nasz Kraj
I nas
Zachowaj —
Daj nam dobrą śmierć.

I oddaj duszę
W Ręce Syna
O Matko!
Matko Jedyna!
Wspieraj nas
Każdego dnia,
Bo to nam szczęścia da.
Krystyna, Wanda KUBIAK
Mulhouse w październiku 1983 r.



(Dokończenie ze str. 9)

przygotowującego kiedyś do walki, dziś otwierał oczy słuchaczy wobec nieprzyjaciela naszych dni, jakim jest sowiecki komunizm, ciemniąc narodów naszego wieku. Przytoczył również wspaniałe stwierdzenie kaznodziei: „Dzisiaj być Polakiem kosztuje bardzo drogo; bo Polska nie płaci za patriotyzm lecz przeciwnie, Polak płaci za zaszczyt bycia Polakiem”.

Po kazanu, tu w katedrze pobłogosławiony został sztandar Związku Przyjaciół I Polskiej Dywizji Pancerniej, który to związek, na czele z panem Bronisławem Piskozubem postawił sobie za cel kultywowanie pamięci i wkładu Polaków w wolność Francji północnej.

Przedostatnią częścią obchodów rocznicowych, było przyjęcie polskich gości

w budynku merostwa, przez Zarząd Miasta St-Omer. W bardzo serdecznych słowach, Maire miasta wyraził wdzięczność naszym rodakom, wyswobodzicielom, prosząc ich o wpisanie imion do księgi kroniki psanej.

Partage przy stole, zamykający dzień obchodów, był okazją do wymiany wspomnień osobistych, oraz do wyrażenia pragnienia wszystkim nam wspólnego:

by wolność trwała, i byśmy ciesząc się nią tutaj uznali ją nie tylko za prawo które nam przysługuje, ale i za obowiązek obrony jej i wywalczenia jej dla każdego człowieka, każdego narodu, w imię i w duchu nie tylko polskiej, ale ogólnoludzkiej solidarności.

Ksiądz Ryszard Wąsik

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Zygmunt ZARZYCKI

30 niedziela roku

Antyfona na wejście Ps 104, 3-4

Niech się weseli serce szukających Pana. Rozważajcie o Panu i Jego potęgę, zawsze szukajcie Jego oblicza.

Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, pomóż w nas wiarę, nadzieję i miłość, i daj nam ukochać to, co nakazujesz, abyśmy mogli osiągnąć to, co obiecujesz.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, wejrzyj na dary, które składamy Twojemu Majestatowi, aby to nasze posługiwanie zmierzało głównie ku Twojej chwale. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 19,6

Chcemy się cieszyć z Twego ocalenia i w imię Boga naszego podnieść sztandary.

albo: Ef 5,2

Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze na wdzięczną wonność Bogu.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, niech Twój sakrament dokona w nas tego, co w sobie zawiera, abyśmy kiedyś w pełni to osiągnęli, co w tej tajemnicy sprawujemy.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 35, 12-14. 16-8

Modlitwa biednego przeniknie obłoki

Czytanie z Księgi Syracydasa.

Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby.

Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego.

Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży.

Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków.

Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustane, aż dojdzie do celu.

Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwym, i wyda słuszny wyrok.

Biedak zawołał i Pan go wysłuchał.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy, Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem, niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

SŁOWO BOŻE

Pan zwraca swe oblicze przeciw złoczyńcom, by pamięć o nich wymazać z ziemi.

Pan słyszy wołających o pomoc i ratuje ich od wszelkiej udręki.

Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu, ocala upadłych na duchu.

Pan odkupi dusze sług swoich, nie zazna kary, kto się doń ucieka.

DRUGIE CZYTANIE

2 Tm 4, 6-9. 16-18

Ufność Pawła po życiu poświęconym Bogu

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza.

Najdroższy:

Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.

Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone. Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa.

Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

Alleluja, alleluja.

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA Lk 18, 9-14

Wysłuchana modlitwa skruszonego grzesznika

† *Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.*

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a inny-

mi gardzili, tę przypowieść: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.

Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił: „Boże dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”.

Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża, będzie wywyższony”.

Słowo Kościoła

Wprowadzenie :

Pokora serca jest fundamentem życia chrześcijańskiego. Jest ona również oznaką autentyczności. Człowiek religijny uznaje swoje ograniczenia i słabości oraz dostrzega ogromną darmową miłość Boga. „Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu, ocala upadłych na duchu” (ps. 34). Liturgia ukazuje nam dzisiaj przypowieść Chrystusa o faryzeuszu i celniku. Czy potrafimy przyjąć i do nas odnieść naukę tej przypowieści ?

— Panie, nasz Ojciec, który przegarniasz pokornych, a odrzucasz wyniosłych, zmiłuj się nad nami.

— Chryste, Synu Boży, który ukazujesz nam przykład twego cichego i pokornego serca, zmiłuj się nad nami.

— Boże, Duchu Święty, który dajesz nam poznać naszą nędzę i wlewasz ufność w Boże miłosierdzie, zmiłuj się nad nami.

Homilia:

SADY BOGA I NASZE

Sądy Boga i nasze : Pierwsze czytanie biblijne dzisiejszej niedzieli ukazuje nam Boga jako naszego sędziego. W kilku zdaniach Syracydasa wyjaśnia nam, że nasz Pan

przenika serce człowieka, zna nasze myśli, nic nie jest dla niego ukryte, dlatego przed nim nie możemy przyjąć odpowiedniej pozy, czy wyrazu twarzy. Pierwsze miejsce nie przypada człowiekowi obsypanemu honorami czy bogactwami, ale temu, który potrafi otworzyć się przed Nim i służy Mu w prostocie i pokorze serca.

Jakżeż często postępujemy inaczej. Szukamy powiązań i wpływów społecznych, uznania, honorów, bogactwa i lepszej sytuacji, znaczenia i rządzenia. Innych sądymy tak szybko i najczęściej z pozorów.

Tekst czytania Starego Testamentu zachęca nas do sprostowania naszych sądów. Czy i my skłaniamy się raczej ku bogatym i ludziom na stanowiskach, a może pogardzamy biednymi i mało znaczącymi ?

Paweł u kresu swego życia.

W zakończeniu swego listu do Tymoteusza przeprowadza św. Paweł rachunek sumienia całego życia. Sportowiec Chrystusowy zbliża się do mety. Jakkolwiek w więzach, w więzieniu nie traci swojej wierności Ewangelii. Ludzie go opuścili, ale Pan pozostał zawsze wiernym. Przykład Pawła zachęca nas do wytrwałości na tej samej drodze, naszej drodze w służbie Chrystusa, mimo różnych niebezpieczeństw i trudności.

Faryzeusz i celnik.

Jezus przeciwstawia tutaj dwie postawy człowieka. Pierwszy w postaci faryzeusza podkreśla swoje wartości i osiągnięcia, drugi natomiast ukazany w rysach celnika dostrzega swoje słabości i grzechy i liczy jedynie na Boże miłosierdzie. Wyniosłość i pycha faryzeusza zamyka mu dostęp do usprawiedliwienia, natomiast pokora celnika otwiera go na przebaczenie Boga. Chrystus uczy nas, że życie chrześcijańskie nie opiera się na zewnętrznych praktykach religijnych, ale na świadomości naszej nędzy i zdaniu się w całkowitej ufności na miłość Boga.

Mając przed oczyma nauczanie tej niedzieli spróbujmy wnikać w nas samych. Istnieje niebezpieczeństwo również w naszym życiu stworzenia pewnych reguł postępowania, pewnego pojęcia sprawiedliwości czy doskonałości. Sami nieraz porównujemy się z innymi i wyliczamy nasze zasługi : modlimy się codziennie, uczestniczymy w niedzielnej Mszy św. i stworzyliśmy sobie spokojne sumienie. To raczej Bóg stał się naszym dłużnikiem, to On powi-

nien myśleć teraz, by nam za to wszystko wynagrodzić.

...Bóg poniżej pysznych... Nie potępia dobrych dzieł, które dokonujemy : jałmużna, pomaganie biednym, nasze praktyki religijne. Ale potępia nasze samozadowolenie, naszą wyniosłość i pychę. Powstaje niebezpieczeństwo zapatrzania się w siebie. A w konsekwencji wyobrażamy sobie, że nikogo nie potrzebujemy, stąd postawa pogardzenia innymi. Czy nie ma nieco z faryzeusza w każdym z nas ?

...Bóg podnosi pokornych... Bóg nie sądzi jak my. Potrafi przeniknąć tajniki naszego serca. Dostrzega nieprzebrane bogactwa „biednego serca”, które oderwane od wszystkiego, rozpoznaje w całkowitej prawdzie i prostocie, że jest jedynie grzesznikiem.

Jego modlitwa jest prawdziwą, jest wtopiona całkowicie w Boga. Nie potrafi gardzić innymi, bo sam dostrzega swoje ograniczenia. Pokora drąży w sercu ogromną przepaść, którą jedynie Bóg napelni swoją obecnością.

Czy my również pragniemy stać się bogatymi umiłowaniami, miłością Chrystusa ? Odrzućmy od siebie wszelką zwodniczą samowystarczalność i doskonałość, by stać się małymi wobec Boga i naszych braci. Bóg kocha pokornych !

Modlitwa powszechna.

Dzisiejszej niedzieli w szczególny sposób przedstawiamy naszemu Bogu-Ojcu intencje misyjne.

— Za wszystkich chrześcijan, by czuli się odpowiedzialnymi za szerzenie Kościoła i głoszenie Ewangelii.

— Za misjonarzy, by potrafili przekazać w przystępnym języku Ewangelie, by wszystkie rasy i narody wyśpiewywały chwałę jedynego Ojca.

— Za prześladowanych za wiarę, by Bóg dał im siłę wytrwania aż do końca.

— Prośmy jedni za drugich, by Pan wyrwał z naszych serc pychę faryzeuszy i włął pokorę celnika.

Boże, Twoja łaska przewyższa wszystkie nasze pragnienia. Przemieniaj nasze serca, byśmy potrafili budować każdego dnia coraz lepiej Twoje Królestwo.

Kalendarz Liturgiczny

Poniedziałek — 24. 10. :

Chrystus uzdrowia w szabat pochyloną od 18 lat kobietę. Nas również zaprasza, byśmy się wyprostowali. Lecz nasze grzechy i słabości

skłaniają nas ku ziemi. Należy odważyć, bo jak mówi św. Paweł zostaliśmy dziećmi Bożymi i możemy wolać „Abba — Ojcze”.

Wtorek — 25. 10. :

Ewangelieści podkreślają tajemniczy rozwój Królestwa Bożego. Nie dostrzegamy natychmiastowych objawów zewnętrznych, nie potrafimy zmierzyć rozwoju spraw bożych w sercu ludzkim. A jednak Królestwo to objawi się pewnego dnia. Nie wielkie ziarenko stanie się ogromnym drzewem.

Środa — 26. 10. :

Jezus kieruje ostre słowa pod adresem swoich przeciwników. Odrzucając wąską ścieżkę prowadzącą ku zbawieniu. Sami zamykają sobie przystęp do Boga, ich miejsce zajmą inni. Pozwólmy się kierować Duchowi Bożemu, który przenika nasze wnętrza.

Czwartek — 27. 10. :

Jezus napotyka wciąż nieprzyjaciół. Pod adresem Heroda kieruje ostre słowa, nazywając go przebiegłym lisem. Nic nie potrafi Go zatrzymać na drodze wiodącej ku Jerozolimie. Pozorna porażka na krzyżu stanie się zwycięstwem, które pociągnie wszystkich ku Chrystusowi. I św. Paweł podkreśla, że może żyć w radosnej miłości, że nie nic nie potrafi go oderwać od tej miłości, gdyż całkowicie zawierzył Chrystusowi.

Piątek — 28. 10. :

Uroczystość świętych apostołów Szymona i Judy Tadeusza. Dwóch apostołów, którzy towarzyszyli przez całe życie publiczne Chrystusowi. Szymon nosił przydomek zeloty, który odróżnił go od Szymona Piotra. Przed swoim powołaniem prowadził walkę polityczną przeciw najeźdźcy rzymskiemu. Juda z przydomkiem Tadeusza, który oznacza człowieka pełnego serca jest najmniej znanym spośród grona apostołów. Jest patronem od spraw nadziejnych.

Sobota — 29. 10. :

Jezus przeciwstawia się pysze w zajmowaniu pierwszych miejsc przy stole i w życiu. Przypomina, że pierwsze miejsca są zarezerwowane dla tych, którzy potrafili być pokornymi. Poprzez nauczanie moralne św. Łukasz podkreśla drogę myśli, że Królestwo Chrystusowe otwarte jest dla tych, którzy potrafili stać się małymi przed Bogiem. Św. Paweł natomiast podkreśla, że zamknięcie się narodu wybranego na nauczanie Chrystusa otworzyło drogę ewangelizacji innych narodów.